

SYLWIA KĘPA*

Instytut Filologii Polskiej

Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

**OBRAZ PENSJONARKI W LITERATURZE POPULARNEJ POCZĄTKU XX WIEKU
NA PODSTAWIE POWIEŚCI *PŁOMYK. Z PAMIĘTNIKA INSTYTUTKI EUGENII ŻMIJEWSKIEJ***

Eugenia Żmijewska, publicystka współpracująca między innymi z „Bluszczem” i „Światem Kobięcym” (dwoma ważnymi periodykami dla kobiet drugiej połowy XIX wieku), tłumaczka oraz powieściopisarka, zasłynęła przede wszystkim jako autorka trzech utworów o losach młodej Doli Żalińskiej, zwanej przez narratorkę „Płomykiem”. W skład trylogii weszły kolejno: *Płomyk. Z pamiętnika instytucji* (1907), *Dola* (1909) oraz *Serduszko* (1911).

W dziełach tych Żmijewska odwołała się przede wszystkim do tradycji powieści rozwojowej, zwanej także tendencyjną¹. Ta konwencja pełniła ważną rolę w literaturze XIX oraz XX wieku — przedstawiała bohatera jako jednostkę ewoluującą, dążącą do wewnętrznego doskonalenia się. Według ustaleń Tomasza Sobieraja², ten typ powieści koncentrował się na okresie młodości bohaterów. Autorzy uważali ów czas za najważniejszy etap w procesie kształtowania się człowieka. Wyrażał on również dylematy kultury modernistycznej, podkreślał niestabilność i zmienność młodzieńczych wyborów, poglądów oraz uczuć. Te charakterystyczne cechy powieści rozwojowej są także obecne w trylogii Żmijewskiej, która opisała losy swojej bohaterki od dzieciństwa, przez okres szkolny, aż po wiek dorastania i dojrzałości (próby usamodzielnienia się, małżeństwo). Autorka dużo uwagi poświęciła wewnętrznym przeżyciom bohaterki oraz jej zmaganiom z otaczającym światem, co pozwoliło na zbudowanie intrygującego obrazu młodej panny wkraczającej w dorosłość. W przedmowie do *Doli* Eliza Orzeszkowa³

* Sylwia Kępa — studentka II roku studiów magisterskich filologii polskiej na Uniwersytecie Pedagogicznym im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, recenzentka, współpracownik portalu Bookeriada.pl. Jej zainteresowania naukowe to literackie wizerunki kobiet w literaturze XIX wieku.

¹ Przed Żmijewską powieści tendencyjne tworzyły między innymi: Eliza Orzeszkowa (*Pan Graba, Maria*), Maria Szelińska (*Tak się często dzieje w świecie*), zaś pewne jej elementy są obecne w twórczości Bolesława Prusa (*Lalka, Emancypantki*). Zob. T. Sobieraj, *Fabuly i „światopogląd”*. *Studia z historii polskiej powieści XIX-wiecznej*, Poznań 2004.

² T. Sobieraj, *dz. cyt.*, s. 48–94.

³ Sama Orzeszkowa w prywatnej korespondencji raczej negatywnie oceniała zdolności literackie Żmijewskiej. Zob. G. Borkowska, M. Czerwińska, U. Phillips, *Pisarki polskie od średniowiecza do współczesności*, Gdańsk 2000, s. 78.

podkreślała tendencyjny charakter powieści oraz fakt, że trylogia Żmijewskiej stanowi niejako reprezentatywny obraz całego pokolenia panien, których edukacja okazała się pobieżna, zaś jedynym celem ich egzystencji stało się znalezienie odpowiednio sytuowanego (towarzysko i/lub finansowo) męża bez uwzględnienia innych elementów ówczesnego życia:

Do czego która z temperamentu i wyobraźni największy uczuwa pociąg, to sobie o życiu wyobraża, w tym sobie cel zakłada, ku temu postępkę, myśli, marzenia swe obraca, ani wiedząc, ani przypuszczając, że obok i naokoło istnieje mnóstwo jeszcze innych elementów życia, że na ten najbardziej pożądany trzeba czekać, zapracowywać i o niego walczyć, a nieraz i wywalczywszy, tracić, albo wyrzekać się go wypada⁴.

Jednocześnie Orzeszkowa we wstępie poddała surowej krytyce niemoralną postawę mężczyzn, wykorzystujących tego typu kobiety jako obiekty rozrywki. Skontrastowała także niewinność Doli z bezwzględnością otaczających ją ludzi. *Płomyk*, jako pierwsza część przygód dziewczyny, daje intrygujący obraz młodości oraz edukacji bohaterki, prowokuje też pytania o jakość tego wychowania oraz jego wpływ na dorosłe życie kobiety.

Wybór sposobu prowadzenia narracji nie był przypadkowym zabiegiem artystycznym. Mimo że wpisywał pierwszą część trylogii w chętnie eksploatowaną w XIX stuleciu tradycję powieści-diariuszy, pozwalał także na umiejętne wyeksponowanie istotnych elementów treściowych. Przede wszystkim umożliwiał czytelnikowi bezpośrednie wniknięcie w świat przeżyć Doli, utożsamienie się z bohaterką, a także pogłębienie warstwy psychologicznej dzieła, co było charakterystyczną cechą literatury okresu modernizmu⁵. Pozwolił również na zapewnienie pozorów autentyczności i prawdopodobieństwa przedstawionych wydarzeń oraz przeżyć (głównie za sprawą narracji pierwszoosobowej)⁶. Dla właściwego odczytania powieści równie ważne są uwarunkowania wynikające z XIX-wiecznej obyczajowości — panna nie powinna okazywać swoich uczuć oraz myśli. Sugerowały to również słowa głównej bohaterki, która w jasny sposób tłumaczyła potrzebę spisywania swoich przeżyć: „Ja tu chcę pisać wszystko, co widzę i myślę, a tego dzieciom nie wolno”⁷. Dziennik — zawierający najskrytsze przemyślenia Doli, jej rozterki i nadzieje — stawał się więc jedynym powiernikiem obserwacji bohaterki, a być może także formą terapii oraz próbą poznania siebie: „Papier to lustro. Kiedy już utrwaliło się siebie na papierze, można jednym spojrzeniem nabrać dystansu [...]”⁸.

W młodzieńczym życiu panny Żalińskiej łatwo można wyodrębnić trzy zasadnicze etapy, które znacząco wpłynęły na rozwój bohaterki. Dwa pierwsze — dom rodzinny oraz Instytut Maryjski — to czas kształtowania się charakteru i poglądów dziewczyny;

⁴ E. Żmijewska, *Dola. Powieść*, z przedmową E. Orzeszkowej, Warszawa 1909, s. 7–8.

⁵ T. Sobieraj, *dz. cyt.*, s. 52.

⁶ A. Martuszewska, *Poetyka polskiej powieści dojrzałego realizmu (1876–1895)*, Wrocław 1997, s. 61–62.

⁷ E. Żmijewska, *Płomyk. Z pamiętnika instytutki*, Łódź 1990, s. 7.

⁸ P. Lejeune, „*Drogi zeszycie...*”, „*drogi ekranie...*”. *O dziennikach osobistych*, Warszawa 2010, s. 40.

dają one także wgląd w ówczesny system wychowania młodych kobiet i przekazywane wartości. Trzeci etap — związany z opuszczeniem Instytutu oraz zawodem miłosnym — to bolesne zderzenie z rzeczywistością — w drugim tomie trylogii bohaterka podjęła próbę usamodzielnienia się (poprzez pracę w redakcji), a w ostatniej części przyjęła na siebie rolę żony, co również wywołało pewne nowe trudności.

Wychowanie w domu rodzinnym Doli opierało się przede wszystkim na ciągłej kontroli oraz dystansie pomiędzy matką i córką. A przecież już w 1871 roku pedagog Jan Papłoński⁹ zwracał uwagę na rolę, jaką w wychowaniu potomstwa odgrywa dobry przykład oraz wzmocnienie w dziecku pozytywnych cech. Również w jednym z odczytów podkreślał on konsekwentnie tę myśl:

Otóż miłość ułatwia wychowywanie, bo przez nią jesteśmy skłonni do ofiar, do pracy wielkiej i ciągłej, a wychowywanie to praca, praca podwójna, bo i nad dzieckiem, i nad sobą. Wymaga ono wielu umiejętności, taktu i panowania nad sobą samym; trzeba posiadać naukę rozwijania i kierowania umysłu i serca wychowawca tak, iżby ten wszelkim powinnościom odpowiedział godnie; trzeba mu dać podstawę do wszechstronnego udoskonalenia się w przyszłości, kiedy już spod rodzicielskiej wyjdzie opieki¹⁰.

Niestety, matka¹¹ bohaterki powieliała sposób, w jaki sama została wychowana, przez co bohaterka nie odczuwała jej troski czy miłości. Pani Żalińska praktycznie się nią nie interesowała i zawsze krytycznie wyrażała się o córcę: „Ta dziewczyna nikogo nie kocha, ma pociąg do złego towarzystwa, siedziałyby ciągle w garderobie”¹². Relacje te sprawiły, że bohaterka żyła w ciągłym lęku przed matką, rozpaczliwie chciała zasłużyć na jej miłość oraz uwagę. Niestety, taki sposób wychowania był w XIX wieku zjawiskiem częstym. Jak to skomentowała badaczka problemu, Agnieszka Lisak:

były to nie tyle świadome starania, co przyjęty od pokoleń model traktowania dziewczynek, [...] daleki od doskonałości. W wielu domach od córek wymagano ślepego posłuszeństwa, niezabierania głosu podczas spotkań, to jest w obecności starszych, zrezygnowania z własnych upodobań i zachcianek¹³.

Jej obserwacje potwierdzają słowa Małgorzaty Stawiak-Ososińskiej, która zaakcentowała rolę szacunku, jaki córka powinna okazywać rodzicom:

Zalecano dziewczętom, by okazywały rodzicom swoją wdzięczność, by jak najczęściej mówiły o uczuciach, jakimi darzą ojca i matkę, zapewniały ich o swoim przywiązaniu, oddaniu i miłości, starały się nie sprawiać im problemów i kłopotów [...]¹⁴.

⁹ J. Papłoński, *Zasady wychowania domowego: odczyt publiczny Jana Papłońskiego, dyrektora Warszawskiego Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych, miany 5-go marca 1871 roku na korzyść Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności*, Warszawa 1871.

¹⁰ Tamże, s. 4.

¹¹ Lepsze kontakty łączą bohaterkę jedynie z ojcem, który okazuje jej czułość oraz zrozumienie.

¹² E. Żmijewska, *Płomyk. Z pamiętnika instytutki*, s. 12.

¹³ A. Lisak, *Miłość, kobieta i małżeństwo w XIX wieku*, Warszawa 2009, s. 25–26.

¹⁴ M. Stawiak-Ososińska, *Ponętna, uległa, akuratna... Ideal i wizerunek kobiety polskiej pierwszej połowy XIX wieku (w świetle ówczesnych poradników)*, Kraków 2009, s. 198.

Model wychowania¹⁵, który nakazywał dziewczętom bezwzględne posłuszeństwo oraz nie prowadził do zażyłych kontaktów między matką i córką, przyczynił się do tego, że Dola nie otrzymała wsparcia od swej matki. To ona mogłaby pokierować rozwojem intelektualnym córki. Bohaterka potrafiła przede wszystkim dobrze zaprezentować się w towarzystwie i prowadzić lekkie rozmowy. Niestety, nic ponadto.

Na tym nie skończyło się domowe wychowanie panny Żalińskiej. Drugim jego ważnym aspektem był jej system wartości oraz brak przygotowania do obowiązków żony i gospodyni. Warto bowiem zauważyć, że kobiety związane z ówczesnym ruchem emancypacyjnym akcentowały rolę praktycznego sposobu edukowania przyszłych żon oraz matek¹⁶. Wspominany już Papłoński zauważył doniosłość takiego utylitarne go wychowania:

Dopełnić ją [...] należy dalszą nauką do życia praktycznego zastosowaną, a cel ten osiągnąć można przez czytanie stosownych książek, przez zaznajomienie się z tymi wiadomościami, które w dalszym życiu przydać się im mogą¹⁷.

Celem było także „lepsze zrozumienie samej siebie”¹⁸. I w tej kwestii sposób wychowywania bohaterki powieści Żmijewskiej zaprzeczał słusznym postulatam, gdyż nie była ona uczona jakichkolwiek praktycznych umiejętności. Jej edukacja ograniczyła się zaledwie do lekcji muzyki pod okiem nielubianej, krzykliwej panny Olimpii oraz do wysłuchiwania opowieści guwernantki, *mademoiselle* Alice, o jej zalotnikach. Nic zatem dziwnego, że Dola nabrała mętnych poglądów na temat małżeństwa oraz miłości, a także lekkomyślnie podchodziła do prozy życia — troska o codzienne potrzeby była jej czymś obcym i niezrozumiałym. Taką mentalność wzmacniała u bohaterki lektura licznych romansów oraz wypowiedzi służby: „Dola stworzona na wielką panią [...] bo to i rozumna, i ładna, i dobrze urodzona, i będzie miała posag”¹⁹. Co ciekawe, kontakty ze służącymi nie przyczyniały się do uświadomienia bohaterki w jakichkolwiek kwestiach obyczajowych (np. kontaktach damsko-męskich). W XIX wieku często właśnie bowiem służba wprowadzała nieświadome dziewczęta w świat relacji między kobietą a mężczyzną.

Dola była więc niejako przygotowywana do roli typowej wówczas bywalczyni salonów, która ostatecznie stała się przedmiotem ostrej krytyki:

Bohaterką negatywną dyskursu emancypacyjnego stała się w latach 40. XIX wieku lalka salonowa. Krytyka lalek salonowych nie dotyczyła konkretnych kobiet, lecz celu zabiegów wychowawczych apro-

¹⁵ Więcej o tradycyjnym modelu wychowania w: A. Pachocka, *Dzieciństwo w dworze szlacheckim w I połowie XIX wieku*, Kraków 2009, s. 20–28.

¹⁶ Dowodem na potwierdzenie tej tezy są pisma Klementyny z Tańskich Hoffmanowej lub Elizy Orzeszkowej (*Kilka słów o kobietach*).

¹⁷ J. Papłoński, *dz. cyt.*, s. 11.

¹⁸ S. Walczewska, *Damy, rycerze i feministki. Kobięcy dyskurs emancypacyjny w Polsce*, Kraków 2009, s. 25–26.

¹⁹ E. Żmijewska *Płomyk. Z pamiętnika instytucji*, s. 14.

bowanego w salonach. Lalki salonowe to istoty niesamodzielne. Nie poruszają się same, trzeba nimi z zewnątrz sterować²⁰.

Jej główną, jedyną wręcz, ambicją miało stać się znalezienie zamożnego męża, który będzie spełniał zachcianki swej oblubienicy, zapewniał jej beztroskie życie na odpowiednim poziomie. W XIX wieku nie było to zachowanie odosobnione, stanowiło pewną normę:

Panny roily sobie przystojnych młodzieńców we frakach i kremowych rękawiczkach, a następnie upajały się tymi marzeniami na widok pierwszego lepszego nieudacznika²¹.

Oczywiście, kwestia małżeństwa wiązała się także z ucieczką spod kurateli rodziców, zwalzeniem nudy, lekturą romansów, które przyczyniały się do rozbudzania wygórowanych oczekiwań pańien na wydaniu, lub chęcią popisywania się na salonach i otrzymywania nowych sukien oraz ozdób. Po trosze te wszystkie czynniki wpływały na motywację panny Żalińskiej. Miłość urosła w jej świadomości do rangi najważniejszego marzenia i celu w życiu młodej dziewczyny, została poddana idealizacji oraz infantylnizacji. Obraz miłości w zapiskach bohaterki niewiele miał wspólnego z prawdziwym uczuciem, zdefiniowanym chociażby przez Platona, Arystotelesa czy św. Augustyna, którzy zwracali uwagę na jej wymiar duchowy. Również we wspomnianym wstępie do *Doli* pojawiły się uwagi na ten temat. Orzeszkowa przenikliwie scharakteryzowała obraz miłości w umyśle dziewczyny:

Gdybyż choć o tej miłości, która stanowi jedyny przedmiot jej myśli i marzeń, żądz i dążeń, posiadała wyobrażenie choć trochę do rzeczywistości zbliżone. Ale gdzie tam! Wie o niej tyle, co ślepy o kolorach. Czuje tylko w samej sobie jej płomienny i bezustanny oddech, ale o samej jej istocie, o jej różnych wartościach gatunkowych, o kolejach i bezdrożach, na które prowadzi, nie wie nic²².

W przypadku bohaterki owa miłość faktycznie ograniczała się głównie do uczuć niepogłębionych, takich jak przelotna fascynacja i adorowanie — za nimi zaś nie kryło się nic więcej, co potwierdzałyby dojrzałe podejście do tego uczucia. Trudno jednak wymagać większego rozsądku od Doli, która praktycznie przez całe swoje życie pozostawała pod ścisłą kuratelą — najpierw rodziców, w Instytucie, potem zaś w związku małżeńskim. Temat miłości ujawnił także niewiedzę bohaterki w sferze seksualnej, stanowiącej swoiste tabu:

[...] kobiety obowiązywała niewiedza dotycząca ciała. Wiedza o własnym ciele i jego funkcjach nie przystawała kobiecie. Nie wypadało wiedzieć o tym zbyt wiele. W szczególności nie wypadało pannie na wydaniu wiedzieć, skąd się biorą dzieci, ani mężatce wypowiadać się na temat *ars amandi*²³.

²⁰ S. Walczewska, *dz. cyt.*, s. 23.

²¹ A. Lisak, *dz. cyt.*, s. 15.

²² E. Żmijewska, *Dola. Powieść*, s. 9.

²³ S. Walczewska, *dz. cyt.*, s. 22.

Z tej przyczyny zaskoczenie Doli budził fakt, że kobieta niezamężna może mieć dziecko. Również kolejne sytuacje, już w Instytucie, pokazały niewiedzę bohaterki w kwestii spraw męsko-damskich, choć jednocześnie powoli ożywał w niej erotyzm, jako naturalna konsekwencja spotkań z młodym mężczyzną — panem Kazimierzem. Jego obecność budziła bowiem w Doli zupełnie nowe uczucia i wrażenia, do tej pory jej obce: oszołomienie, dreszcze i brak tchu w piersi.

Wychowanie domowe dziewczyny tym samym ilustruje tradycyjny model edukacji, który negatywnie wpływał na przystosowanie panien do dorosłego życia, gdyż prowadził do ich uzależnienia od współmałżonka. Nic dziwnego, że zamiast przygotować bohaterkę do obowiązków pani domu i rozwijać w niej zaradność, odpowiedzialność czy zdrowy rozsądek — rozbudzał jej egzaltację oraz naiwne, pozbawione krytycyzmu spojrzenie na otaczającą rzeczywistość.

Tak ukształtowana panna Żalińska wkroczyła do Instytutu Maryjskiego, który stanowił miejsce edukacji dla Polek oraz Rosjank zarówno szlacheckiego pochodzenia, jak i dziewczyn z uboższych sfer. Program Instytutu był dość ambitny, opierał się na takich przedmiotach, jak: język francuski, literatura, kaligrafia, fizyka; duży nacisk kładło się również na naukę języka rosyjskiego, co wynikało z antypolskiego charakteru tej placówki, gdzie faworyzowało się uczennice znające dobrze ten język i same Rosjanki.

Dziewczyna uczestniczyła także w lekcjach religii. Według Stawiak-Ososińskiej, takie zajęcia pełniły ważną funkcję w procesie kształtowania przyszłych żon oraz matek:

Duży nacisk kładziono także na wychowanie moralne, oparte na wskazaniach religii chrześcijańskiej. Wychowankom wpajano zasady wiary i kształtowano u nich prawdomówność, cierpliwość, szacunek i miłość bliźniego [...] ²⁴.

Mimo tak bogatego i różnorodnego programu nauczania Dola — ze względu na swój marzycielski charakter — miała niewielki pożytek z prowadzonych w Instytucie zajęć. Nauczyciele oraz damy klasowe przedstawieni zostali przez Żmijewską w negatywny sposób. Nie budzili większej sympatii ze względu na dość oschłe — lub wręcz niesprawiedliwe — traktowanie podopiecznych, faworyzowanie konkretnych dziewcząt, prowokowanie między nimi podziałów. Jedyny wyjątek w tym gronie stanowiła panna Agata — Polka o patriotycznych poglądach, traktująca je sprawiedliwie, z szorstką sympatią. Ostatecznie stała się ona obiektem uwielbienia panny Żalińskiej.

Najciekawszymi kwestiami, które wyszły na jaw w czasie pobytu Doli w Instytucie, były relacje dziewcząt z przełożonymi oraz pozostałymi koleżankami. Przede wszystkim uczennice znowu podlegały kontroli ze strony dam klasowych, które pilnowały ich na każdym kroku, dbały o przyzwoite zachowanie i wykorzystania nawyki uznawane za naganne. Niemniej istotne było także posłuszeństwo oraz uległość wobec przełożonych, dziewczęta ponownie więc były uzależnione od otoczenia, pozbawione jakiegokolwiek samodzielności oraz możliwości wyrażania własnych poglądów na życie. Dola pisała w dzienniku: „Nieraz myślę, że nie ma większego nieszczęścia, jak być

²⁴ M. Stawiak-Ososińska, *dz. cyt.*, s. 55.

małoletnią, bo się jest oddaną na łaskę i niełaskę nie tylko rodziców, ale i nauczycieli i dam klasowych²⁵. Utwierdzało ją to w braku umiejętności wyrażania własnej opinii oraz w bierności.

Na wzajemne kontakty dziewcząt silny wpływ miała także ich pozycja społeczna. Nawet na początku XX wieku odgrywała ona znaczącą rolę. W popularnym poradniku dotyczącym wychowania z tego okresu można przeczytać:

Dobrą reputację nabywa się przez umiejętne zachowanie się w społeczeństwie i przez wybór znajomości. [...] Dlatego też bardzo ważną jest rzeczą dla wszystkich w ogólności zawierać bliższe stosunki z ludźmi szlachetnymi i dobrze wychowanymi, dla młodych zaś panien z rówieśniczkami swojej sfery i możliwie wypróbowanego charakteru²⁶.

Pogląd ten autor uzasadnił głębokimi różnicami, które w przyszłości mogły zaowocować brakiem porozumienia między dawnymi przyjaciółkami. Równie ważny był także pozytywny wpływ przyjaźni na kształtowanie dobrych skłonności lub postaw.

W świecie wykreowanym przez Żmijewską pozycja społeczna stanowiła temat komentarzy, plotek oraz rywalizacji wśród uczennic, budziła także niezdrową próżność. Świetną ilustracją takiej mentalności była zmiana nastawienia dziewcząt do Doli, gdy wyszło na jaw, że jej ojciec był właścicielem kilku wsi; stały się dla niej życzliwe, zaczęły ją szanować. Trzeba jednakże oddać Doli sprawiedliwość, gdyż, w przeciwieństwie do większości pozostałych dziewcząt, nie wykorzystywała swojej pozycji społecznej; nie budziła ona w dziewczynie pychy czy niezdrowej dumy. Jej koleżanki natomiast również bacznym okiem obserwowały, jakie osoby odwiedzały inne pensjonarki. Niski status społeczny gościa powodował kąśliwe komentarze oraz złośliwości. Taki ostracyzm dotykał także jedną z koleżanek Doli, Natalię — zdolną dziewczynę z tak zwanych niższych sfer: „W ogóle nauczyciele jej nie lubią, a wszyscy ją lekceważą, bo jest bezpłatna i bardzo uboga²⁷. Ona, w przeciwieństwie do tytułowej bohaterki, doskonale rozumiała mechanizmy swojego wykluczenia: „Bo wiedzą, że twoi rodzice bogaci, że mieszkają w pięknym domu, mają konie cugowe, karety, powozy, pannę służącą, klucznicę, lokajów w liberii z herbami²⁸. Przy tym znosiła swój los z niezwykłą godnością oraz szlachetnością.

Oprócz kontroli i statusu społecznego, w czasie pobytu w Instytucie, na pierwszy plan wysunęły się ponownie refleksje na temat miłości. Dola doszła do wniosku:

Ja już jestem zupełnie dorosłą — sercowo — mogłabym nawet wyjść za mąż... Żeby to już dobrnąć do lat szesnastu. Nic mnie na świecie nie zajmuje oprócz miłości — ani geografia, ani geometria, ani fizyka²⁹.

²⁵ E. Żmijewska, *Płomyk. Z pamiętnika instytucji*, s. 20–21.

²⁶ B. Londyński, *Panna dorosła w rodzinie i społeczeństwie. Podręcznik życia praktycznego dla dziewic polskich wszelkich stanów, opracowany na podstawie licznych źródeł swojskich i obcych*, Warszawa 1905, s. 55–56.

²⁷ E. Żmijewska, *Płomyk. Z pamiętnika instytucji*, s. 21.

²⁸ Tamże, s. 27.

²⁹ Tamże, s. 30.

Wręcz przeciwnie: wybujała osobowość dziewczyny kazała jej marzyć naiwnie o romantycznym, namiętnym uczuciu. „Miłością” obdarzyła więc pewnego „prawdziwego poeę”, a status artysty dodał mu uroku tajemnicy w oczach bohaterki. Dodatkowo jej niedojrzałość podkreśliło niezrozumienie komentarza pod jej adresem: „Pikantna mała”³⁰. Owładnięta romantycznymi lekturami i przekonana o radościach płynących z zamążpójścia uosabiała postawę wielu ówczesnych dziewcząt, dla których małżeństwo miało być rozwiązaniem wszystkich problemów³¹.

Dola uważała, że była gotowa do małżeństwa, ale jednocześnie nie rozumiała elementarnych spraw w kontaktach damsko-męskich. Kiedy wychodziła samotnie na nocny spacer do ogrodu, nie wiedziała, dlaczego padały pytania o to, z kim była, co prowadziło do komicznej sceny przypominającej policyjne dochodzenie i prowokuje bohaterkę do naiwnych rozważań: „Nie rozumiem: na co ja jestem za głupia? Bo, że niosłam gałęzie, to istotnie wielka głupota”³².

Z bujną uczuciowością Doli wiązała się także pewnego rodzaju teatralność, egzaltacja. Z tej przyczyny panna Żalińska przykładowo kochała „na śmierć”, odmawiała spożywania pokarmów, by w ten sposób uzewnętrznic swoje wielkie cierpienie, czy też wielkim uczuciem obdarzała swoją opiekunkę, pannę Agatę. Jednocześnie wszystko traktowała nazbyt poważnie, z dziecięcą naiwnością, która w przyszłości przysporzyła jej jeszcze wiele problemów.

Edukacja Doli urywała się w momencie, gdy odmówiła deklamowania wiersza w języku rosyjskim³³. Efektem wychowania domowego oraz pobytu w Instytucie stały się nieporozumienia, wynikające z niewiedzy dziewczyny o realiach życia codziennego. Z tej przyczyny została ona później posądzona o bycie utrzymanką. Również traktowanie erotyki jako tabu sprawiło, że dziewczyna miała trudności z budzącą się kobiecością³⁴. Jednak Żmijewska nie przedstawiła jej w jednowymiarowy sposób — mimo braków w wykształceniu bohaterka podjęła pracę w redakcji, starała się samodzielnie utrzymać oraz doskonalić ducha poprzez pracę nad swoim charakterem. Te próby przyniosły różne efekty, trzeba jednak docenić zabiegi dziewczyny, która gorąco starała się nadrobić brak przystosowania do życia. Nie mniej wymowne jest także zakończenie trylogii sceną odsłonięcia pomnika Mickiewicza — wiąże się ono

³⁰ Tamże, s.25.

³¹ Ciekawą i bardzo wnikliwą analizę kwestii małżeństwa można znaleźć w zbiorze prac na ten temat: *Kobieta i małżeństwo. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska i A. Szwarz, Warszawa 2004.

³² E. Żmijewska, *Płomyk. Z Pamiętnika Instytutki*, s. 47.

³³ Miała to być prowokacja, która przyniosłaby wstyd Doli — jako Polce oraz familiantce. Recytacja stałaby się również symbolem poddania zaborcy.

³⁴ Wątek ten pojawia się w drugim tomie trylogii, *Doli*. Bohaterka składa wizyty lekarzowi, który uważa, że przyczyną jej złego samopoczucia oraz poważnych problemów zdrowotnych jest stan panieński, a co za tym idzie — brak życia seksualnego.

z wątkami patriotycznymi³⁵ subtelnie zarysowanymi w całej powieści, ale także może stanowić zapowiedź wstąpienia bohaterki na drogę cnoty.

W ten sposób Żmijewska stworzyła wyrazisty portret młodej panny, która w pewnym momencie postanowiła zawalczyć o odrobinę niezależności. Dola stała się jednak ofiarą przede wszystkim nieskutecznego modelu edukacji domowej — nie przygotował on jej do samodzielnego życia, nie rozwinął w niej niezbędnych umiejętności praktycznych. Również edukacja na pensji nie przyczyniła się w znaczący sposób do rozwoju intelektualnego młodej, naiwnej dziewczyny, która nie zdobyła wystarczającej wiedzy na temat otaczającej ją rzeczywistości. Wręcz przeciwnie: ośrodek edukacji stał się miejscem rywalizacji pensjonarek oraz postępującej rusyfikacji. Tym samym przeżycia panny Żalińskiej w pewien sposób odzwierciedliły losy wielu młodych dziewcząt — stworzonych do brylowania na salonach, nieprzystosowanych zaś do codziennego życia oraz jego wyzwań.

Sylvia Kępa

THE IMAGE OF A SCHOOLGIRL IN POPULAR LITERATURE OF THE BEGINNING OF XX CENTURY
ON THE EXAMPLE OF *PŁOMYK. Z PAMIĘTNIKA INSTYTUTKI* NOVEL BY EUGENIA ŻMIJEWSKA

Summary

The aim of this paper is to present the character and mentality of adolescent girl from a family of landowners, on the example of the heroine of a novel *Płomyk. Z pamiętnika instytucji* of 1907, originating from the mainstream of so-called 'trivial' literature. This novel (in the form of a diary) could be regarded as an interesting example to follow, set in the second half of the 20th century patterns of realistic positivist prose. Eugenia Żmijewska, the author of that piece, on one hand, refers to the positivist model under the sign of Orzeszkowa and Sienkiewicz, on the other hand, Żmijewska deftly combines the aesthetics of the novel with a plot of schoolgirl.

The result of this syncretism is the character of Dola Żalińska. In the personality of that heroine — passing a difficult period of adolescence — interweave and collide patterns of landowner education, strict school education and dilemmas of adolescence. This paper will pose a question of parallels between literary portrait of young lady and cultural image of schoolgirl raised in the late 19th and early 20th century.

Słowa kluczowe: powieść, literatura popularna, dorastanie

Keywords: popular literature, adolescence

³⁵ Wątki patriotyczne są zaledwie zasygnalizowane przez Żmijewską. Przykładowo młodzianka Dola staje się obiektem uczuć rosyjskiego żołnierza, jednak, co sugeruje autorka, jego pochodzenie wyklucza możliwość związku. Z kolei w Instytucji, gdy uczennice zostają zmuszone do posługiwania się wyłącznie językiem rosyjskim oraz francuskim, w tajemnicy wymieniają się kartkami z polską poezją.